

Za rok zyskamy prawo do bycia zapomnianym w sieci

8 października 2014

W instytucjach unijnych trwają prace nad nowymi przepisami dotyczącymi ochrony danych osobowych. Najwięcej kontrowersji budzi prawo do bycia zapomnianym. Już teraz na podstawie werdyktu luksemburskiego Trybunału Sprawiedliwości możliwe jest zgłaszanie wniosków do firmy Google o usunięcie linków z wyników wyszukiwania. Regulacje unijne mogą ułatwić egzekwowanie tego prawa.

„Użytkownik internetu powinien mieć prawo do tego, żeby powiedzieć: nie przetwarzajcie dalej moich danych” – podkreśla w rozmowie z Newseria Inwestor Marta Wysokińska radca prawny K&L Gates. „Natomiast cechą internetu jest to, że on nie zapomina. W związku z tym wielkim wyzwaniem będzie kwestia próby regulacji ochrony danych osobowych w kontekście prawa do bycia zapomnianym, które z kolei jest jednym z podstawowych praw do prywatności.”

Tworząc prawo do bycia zapomnianym, trzeba pogodzić kilka kolidujących ze sobą wartości, takich jak prawo do prywatności i prawo do wolności słowa.

O ile samo prawo do bycia zapomnianym większych kontrowersji nie budzi, praktyczna realizacja takich przepisów wiąże się ze sporymi wyzwaniami i to nie tylko technologicznymi.

„Dlatego właśnie internet nie zapomina, bo koszt próby wyeliminowania jakichś treści z sieci nie jest ekonomicznie uzasadniony” – mówi Marta Wysokińska.

W maju luksemburski Trybunał Sprawiedliwości wydał werdykt, który umożliwia zgłaszanie do firmy Google wniosków o usunięcie z jej wyszukiwarki linków do tekstów naruszających prywatność zainteresowanych. Do firmy wpłynęło już ponad 130

tysiący takich wniosków. Google w ramach Rady Ekspertów regularnie prowadzi debaty, które mają pomóc w wypracowaniu równowagi między prawem do bycia zapomnianym i prawem do informacji. Jedna z nich – czwarta z kolei – odbyła się 30 września w Warszawie.

„Czasami trudno doprowadzić do tego, żeby wyegzekwować w praktyce prawo do prywatności” – ocenia Wysokińska. „Nowe normy unijne być może pozwolą na łatwiejsze egzekwowanie tego prawa. Z punktu widzenia przedsiębiorców może to się z kolei wiązać z bardzo wzmożonymi kosztami.”

Problemem jest jednak tempo prac w instytucjach UE. Unijna komisarz Viviane Reding apelowała o ich przyspieszenie, tak by mogły zacząć obowiązywać już w przyszłym roku. W toku prac w Parlamencie Europejskim zgłoszono do projektu ponad 3,5 tys. poprawek.

Źródło: [Newseria](#)